

Temida ma zasłonięte oczy, ale nie powinna być ślepa

Maciej Korta*

W ostatnim czasie coraz częściej słychać głosy Koleżanek i Kolegów adwokatów, pełne zawodowej goryczy, a czasem wręcz zwyczajnej ludzkiej złości i bezsilności. Ich podłożem są rozstrzygnięcia zapadłe w prowadzonych przez nich sprawach, zarówno te incydentalne, jak i finalne, tak dalece sprzeczne z podstawowym poczuciem sprawiedliwości, że nawet doświadczonym praktykom nie dają one spokoju, zabierają radość z wykonywania zawodu, rodzą frustrację i poczucie bezradności.

Gdy sięgnę pamięcią, zawsze słyszalne były narzekania na sądy i sędziów, które z reguły tłumaczyłem reakcją na przegrane sprawy. Sam takim emocjom ulegałem i dopiero po latach, podczas przeglądania akt w archiwum, dochodziłem do wniosku, że czasami po prostu nie miałem racji. Oczywiście pamiętam też o sprawach, w których doświadczyłem takiej niesprawiedliwości, z którą do dzisiaj nie mogę się pogodzić. By tonować podobne, zbędne emocje, powtarzam sobie, że przecież każdy człowiek może się mylić, zgodnie z maksymą *errare humanum est*. Problem w tym, czy potem potrafi przyznać się do błędu i wyciągnąć z niego konstruktywne wnioski na przyszłość.

Mamy do czynienia ze skomasowanym atakiem na sądy i sędziów. Spotyka się on ze sprzeciwem ludzi z różnych warstw społeczeństwa i grup zawodowych, którzy nie akceptują demontażu trójpodziału władzy oraz postępowania zarówno całego środowiska sędziowskiego, jak i konkretnych sędziów, jako swoistej mafii zawodowej i sitwy. Wciąż jednak zastanawia spory odsetek tych, którzy dzieląc pretensje wobec sędziów, czego nie da się wyjaśnić tylko skutecznością propagandy czy własnymi doświadczeniami z przegranej sprawy.

Jak więc to zjawisko wytłumaczyć, jak rozpoznać mechanizmy nim rządzące? Co się dzieje, że nawet tych, którzy z największym oddaniem stają w obronie sędziów, coraz częściej nachodzą różne wątpliwości? Pragnę wyłącznie zasygnalizować ten problem, a jego dogłębną analizę pozostawiam innym, podkreślając, że był on już przedmiotem interesujących adwokackich dociekań.

Nie można mieć pretensji do sędziów o to, że stosują przepisy prawa, które nadają im coraz więcej uprawnień, a na strony nakładają coraz więcej obowiązków. Chodzi jedynie o to, jakie zasady i cele procesu stają się priorytetowymi. Muszę przy tym z góry zaznaczyć, że mowa jest o środowisku osób w zdecydowanej większości godnie, uczciwie i odważnie

sprawujących swoją funkcję, zasługujących na nasz szacunek i wsparcie, w którym jednak, wraz z różnymi zmianami, nasilają się niepokojące zjawiska.

Czym się one przejawiają? Według mnie nową filozofią sądzenia, której myślą przewodnią jest zoo (zwrócić, odrzucić, oddać), idea, która powoli, ale systematycznie staje się obowiązującą zasadą procedowania i orzekania. Zakreślona przez ustawodawcę kontradiktoryjność postępowania, jego ekonomika, w tym stale (na długo przed epidemią) utrwalane odstępstwa od zasady bezpośredniości, są zbyt często wykorzystywane przez sądy dla własnej wygody, bez uwzględnienia interesu stron, czyli ludzi, którzy ze swoimi życiowymi sprawami przychodzą po sprawiedliwość. Należy więc przypomnieć oczywistą prawdę, na którą nikt rozsądny nie powinien się obruszyć, że to sądy są dla obywateli, a nie odwrotnie! O celu, jaki miał przyświecać postępowaniu sądowemu w czasach minionego ustroju (czyli wyrokowaniu zgodnemu z prawdą materialną), coraz częściej można tylko pomarzyć. Wykładnia celowościowa prawa odchodzi do lamusa, a górę bierze literalna lub – co gorsza – ta pobieżna, bez głębszej analizy przepisu. Można by tu przytoczyć wiele bulwersujących przykładów, a mam na myśli tylko te, które w żadnym razie nie mieszczą się w granicach swobody sędziowskiego orzekania, a pociągają za sobą ludzkie dramaty i zachwianie wiary w Wymiar Sprawiedliwości.

Zadajmy kilka pytań: jaki jest procent skuteczności tzw. zażaleń poziomych, które według powszechnej opinii, już ze swej istoty są skazane na niepowodzenie? A wniosków o wyłączenie sędziego? Jak często, w czasach epidemii, która wszystkich dotyka w równym stopniu, po miesiącach beczynności, sąd zobowiązuje nas (strony) do wypełnienia różnych obowiązków w zupełnie nierealnym terminie? Czy czas epidemii usprawiedliwia zjawisko powierzchownej, wybiórczej analizy zgromadzonych dowodów i takiego też podejścia do argumentów stron, zarzutów apelacji, nadmiernego stosowania w uzasadnieniach orzeczeń nic nie znaczących ogólników? Czy można oddać apelację od wyroku, do którego przez pomyłkę „wklejono” uzasadnienie innego orzeczenia, w zupełnie innej sprawie? Można, gdyż ponoć ostatecznie wyrok odpowiadał prawu. Odpowiadał prawu?! Ach, gdyby tak powód pomylił uzasadnienia pozwu... Należy w tym miejscu podkreślić, że żadna, choćby obiektywnie istniejąca konieczność wyczyszczenia zaległości w referatach, wydziałach czy też poprawa statystyk, nie mogą być tego usprawiedliwieniem.

Jak słyszymy, trwają prace nad kolejną nowelizacją KPC, niosącą za sobą realne zagrożenia dla podstawowych praw procesowych uczestników postępowań. Zmiany są jedno-

* Autor jest adwokatem.

¹ Tekst opublikowany pierwotnie na stronie Okręgowej Rady Adwokackiej we Wrocławiu, zob. <https://ora.wroc.pl/temida-ma-zasloniete-oczy-ale-nie-powinna-byc-slepa/>.

częście zdecydowanie korzystne dla sądów i zapewne mają poprawić ich statystyki orzecznicze. Zobaczymy, czy środowisko sędziowskie dostrzeże te kwestie, czy też będzie na nie spoglądać wyłącznie przez pryzmat swojego interesu. Ufam, że nie sprawdzi się zasada – moja chata z kraja...

Co ważne – w tym wszystkim nie chodzi o nas, adwokatów, o nasze urażone ambicje (jako profesjonalnych pełnomocników), zawiedzione nadzieje itp. Tu chodzi o naszych klientów, gdyż w ostatecznym rozrachunku to oni płacą najwyższą cenę „za nowe”. A my, adwokaci, możemy jedynie im tłumaczyć to, czego po prostu wytłumaczyć się nie da. Powtórzmy: mylić się jest rzeczą ludzką, ale uczciwość i zwyyczajna przyzwoitość wymagają umiejętności przyznania się do błędu. Tymczasem art. 395 § 2 KPC stał się przepisem martwym, a skorzystanie z art. 162 KPC nieprzypadkowo łączy się z wiadomymi dylematami.

Nie należy też lekceważyć świadomości społeczeństwa. Strony postępowań potrafią dostrzec błędy i absurdy sądowe we własnych sprawach i nic dziwnego, że wtedy, gdy przychodzi zabrać głos w słusznej obronie sędziów – w najlepszym przypadku milczą...

Na zakończenie pozwolę sobie na pewne zastrzeżenie. To nie są uwagi skierowane przeciwko środowisku sędziowskiemu. To jest mój głos w jego obronie. Uważam bowiem, że sędziowie winni zdawać sobie sprawę nie tylko z zagrożeń płynących z zewnątrz, ale i z tego, jakie sami stwarzają bądź to uznając, że są nieomylni i niezawisli od wszystkich i wszystkiego, bądź milcząco akceptując taką postawę u innych.

Jestem przekonany, że tylko szczerza dyskusja o Wymiarze Sprawiedliwości może przynieść pozytywne efekty i mam nadzieję, że tych kilka zdań będzie do tego zachętą.



IUSTITIA
Stowarzyszenie Sędziów Polskich

ZADAMY PRZYWRÓCENIA DO PRACY NIEZALEŻNYCH SĘDZIÓW



**IGOR
TULEYA**
zawieszony 18 listopada 2020



**PAWEŁ
JUSZCZYŃSKI**
zawieszony 4 lutego 2020



**BEATA
MORAWIEC**
zawieszona 12 października 2020

www.iustitia.pl